

Saakaszwili objawił się w Monachium

18 lutego 2018

Zaledwie około dwóch dni spędził w Polsce wydalony z Ukrainy były prezydent Gruzji Micheil Saakaszwili. W środę 14 lutego przybył do Holandii a w piątek był widziany w Monachium.

Saakaszwili został deportowany do Polski w poniedziałek 12 lutego. Pozbawiony ukraińskiego obywatelstwa jest formalnie bezpaństwowcem nie posiadającym ważnego paszportu uprawniającego do przekroczenia granicy. Został jednak wpuszczony do Polski na prośbę strony ukraińskiej. Jak twierdzi polska Straż Graniczna, podstawą zezwolenia na wjazd na teren naszego kraju był fakt, iż jest on mężem holenderskiej obywatelki Sandry Roelofs. I właśnie do Holandii wyjechał Saakaszwili. Tam otrzymał holenderski dokument tożsamości uprawniający do podróżowania bez przeszkód po terenie całej Unii Europejskiej. Można domniemywać, że będąc w posiadaniu takiego dokumentu będzie starał się tym razem legalnie wjechać na Ukrainę. Zwłaszcza, że już zapowiedział podjęcie takich kroków. Będąc w Warszawie oświadczył na antenie ukraińskiej telewizji ZIK, że znajdzie sposób na to aby wrócić na Ukrainę legalną drogą.

Powołując się na wypowiedź ukraińskiego ministra spraw zagranicznych Pawła Klimkina, ukraińska agencja UNIAN twierdzi, iż w piątek 16 lutego Saakaszwili znajdował się w Monachium. „On z kimś tam się spotykał, powiedzieli mi o tym moi niemieccy koledzy” – odpowiedział Klimkin na pytanie agencji o sytuacji w jakiej znajduje się Saakaszwili.

W stolicy Bawarii właśnie rozpoczęła się trzydniowa międzynarodowa konferencja ds. bezpieczeństwa. Dlatego też przyjazd byłego gruzińskiego prezydenta akurat do tego miasta trudno uznać za przypadek. Być może, będzie on starał się

zabrać głos o ile zostanie dopuszczony wzięwszy pod uwagę obecność oficjalnych przedstawicieli Ukrainy. Jest też prawdopodobne, że ograniczy swoją obecność do zakulisowych rozmów mających na celu skłonienie polityków różnych państw do wywarcia na władze ukraińskie nacisku w celu umożliwienia mu powrotu na Ukrainę. Jak na razie skargę na deportację złożyli do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka jego adwokaci. Jak argumentuje jeden z nich Rusłan Czernołuckij, „władza nie dała Saakaszwilemu możliwości obrony swoich praw” i „w cyniczny sposób wydalila go z Ukrainy”.

W obronie deportowanego Gruzina wystąpiło też dziewięć ukraińskich partii. Spośród nich największe znaczenie na tamtejszej scenie politycznej mają Batkiwszczyna, której przewodzi była premier Julia Tymoszenko, Samopomoc, kierowana przez znanego z rusofobii, kontrowersyjnego burmistrza Lwowa Andrija Sadowego, nacjonalistyczna partia Swoboda oraz oczywiście ugrupowanie Saakaszwilego Ruch Nowych Sił. We wspólnym oświadczeniu jego sygnatariusze domagają się powrotu Saakaszwilego na Ukrainę i „umożliwienia mu obrony swoich praw i godności przed ukraińskimi sądami” a także wzywają światowych przywódców i dyplomatów do tego by przedstawili „pryncypialną ocenę politycznych represji do których ucieka się ukraińska władza”. Wyrażają też opinię, że urzędnicy, którzy ich zdaniem złamali w tym przypadku prawo „powinni znaleźć się na ławie oskarżonych”. Szczególnie aktywna w poparciu dla Gruzina jest Julia Tymoszenko, która przykleiła się do niego tuż po jego przybyciu na Ukrainę we wrześniu ub.r. Tymoszenko twierdzi, iż decyzję o deportacji podjął osobiście prezydent Poroszenko i apeluje do niego, aby „nie niszczył ogólnoludzkich wartości i nie poniżał Ukrainy dokonując rozprawy z jej przyjacielem”.

Na 18 lutego Ruch Nowych Sił planuje wielki marsz protestacyjny w Kijowie, przeciwko Poroszence, którego Saakaszwili w opublikowanym dziś wideo oskarżył o doprowadzanie do całkowitej katastrofy ukraińskiego państwa i

tolerowanie ekscesów oligarchów. W proteście, który Gruzin poprowadził, jeszcze będąc w Kijowie, 4 lutego, brało udział kilka tysięcy ludzi.

Autorstwo: BKJ

Źródło: Strajk.eu